



Janusz M. Paluch, fot. Krzysztof Lis

---

## Janusz Paluch

### – konsekwentnie wrażliwy

Redaktor Senior krzywił się na pomysł napisania o nim do „Rocznika”. Zupełnie odwrotnie reagowali proszeni o kilka słów jego współpracownicy i obserwatorzy życia kulturalnego Krakowa ostatnich mniej więcej czterdziestu lat. Wspomogli mnie: Anna Stengl, Waław Krupiński i Piotr Wasilewski. Ich głosy zostaną przytoczone niżej, a tu im niniejszym dziękuję. Tytułem usprawiedliwienia więc: tekst ten to wyraz wdzięczności niedawno przybyłego do Biblioteki Kraków redaktora, przez krótki czas podwładnego, obecnie korzystającego z doświadczenia, a wieczorami lajkującego obserwatora.

#### **Droga zawsze twórcza**

Janusz Marian Paluch, bohater niniejszego tekstu, studiował w Krakowie archeologię, ale lata formacyjne to przecież zwykle dzieciństwo i przedmaturalna młodość. Wychował się w Rozwadowie, od 1973 roku włączonym w granice powstałej tuż przed drugą wojną światową Stalowej Woli. W rozwadowskim „Sokole” (po wojnie ta patriotyczna i mająca świetne tradycje nazwa źle była widziana oficjalnie) uczestniczył w licznych zajęciach – klubie modelarskim, chórze, kursie fotografii, uczył się gry na gitarze i występował na scenie<sup>[1]</sup>. Wszystko to okazało się nie tylko rozwijające, ale także praktycznie przydatne. Bohater niniejszego szkicu tak wspominał to miejsce:

Moje zetknięcie się z „Sokołem” nastąpiło gdzieś w okolicach szkoły podstawowej. Wtedy w „Ronicie” działała modelarnia samolotów, którą

[1] J.M. Paluch, *Sokolim piórem o „Ronicie”*, janusz-paluch.pl, 20.01.2021.

prowadził Waldemar Lewicki. Do dziś pamiętam ten zapach sklejk, kleju. Każdy z nas marzył o tym, żeby na tym sznurku latać tymi samolotami. Przeżyłem tu w „Sokole” też inicjację zuchową. Nasi starsi koledzy zgotowali nam horrorystyczną kąpiel. Z workami na głowach, prowadzili nas po budynku. I doprowadzili nas do sali widowiskowej, gdzie składaliśmy przysięgę<sup>[2]</sup>.

Te związki z miejscem były podtrzymywane na poziomie rodzinnym i twórczym, także dzięki pochodzącemu z Rozwadowa historykowi i etnografowi, księdzu Wilhelmowi Gajowi-Piotrowskiemu (1924–2017).

Efektom współpracy z księdzem profesorem jest fakt ukończenia przeze mnie archeologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Gorzej było z ciągiem dalszym (...) Archeologia obraca się wokół kultury materialnej, uważałem wówczas, iż jest nauką odhumanizowaną, choć jej badaniami objęte są przecież kulturowe wytwory człowieka. Stąd też moje zamiłowania do dziennikarstwa, publicystyki, animacji kulturalnej (...) <sup>[3]</sup>.

Z tego też powodu Janusz Paluch późno spłacił dług kierunkowi wyczonemu, fascynacjom i ziemi rodzinnej<sup>[4]</sup>. Fotografia zaś świadczy, że nawet w latach kryzysu można było odbyć fascynującą wyprawę badawczą do Bułgarii.

W trakcie studiów bohater niniejszego artykułu miał możliwość wyjazdu do Francji, co zaowocowało tekstem drukowanym w prestiżowym „Przekroju”. Był to szkic poświęcony wizycie z Colombey-les-Deux-Églises i postaci generała de Gaulle’a<sup>[5]</sup>. Okazało się więc, że połączenie ciekawości świata, umiejętności ujęcia w słowa i dobrego sfotografowania tego, co się widzi, to dla adepta archeologii zestaw wystarczający do przekwalifikowania się w autora tekstów prasowych.

Opis bogatej drogi zawodowej oraz lista tytułów czasopism, w których publikował Janusz Paluch, przerastają możliwości piszącego te słowa. Biogram w przygotowywanym drugim wydaniu *Encyklopedii Krakowa* wspomina o pracy w „Słowie Powszechnym” (do 1981), następnie w placówkach oświatowo-wychowawczych (1983–86), w Ośrodku Kultury Wsi ZMW „Scena Ludowa” w Krakowie (1986–87) i w Muzeum Archeologicznym w Krakowie (1987–89)<sup>[6]</sup>. Piotr Wasilewski wspomina to tak:

[2] K. Gryn, *Janusz Paluch Ambasadorem Stalowej Woli*, szałafeta.pl, 16.06.2021.

[3] J.M. Paluch, *Zarys historii badań nad prehistorią rejonu Rozwadowa*, janusz-paluch.pl, 17.10.2014.

[4] Tenże, *Ciałopalne cmentarzysko grupy tarnobrzesckiej kultury łuzycyckiej w Stalowej Woli – Charzewicach woj. podkarpackie (stanowisko nr 1)*, „Materiały Archeologiczne” 39: 2013, s. 125–140; tenże, *Przyczynek do historii badań archeologicznych w Rozwadowie i okolicach*, w: *Z przeszłości miasta Rozwadowa*, Stalowa Wola 2015, s. 39–59.

[5] Tenże, *Samotnia „olbrzyma z Colombey”*, „Przekrój” nr 1859, 23.11.1980, s. 6.

[6] Tenże, *Scytyjski kolczyk z Charzewic*, „Z Otchłani Wieków” 53: 1988, nr 1–2.



Dlatego cieszę się, że wraz z kolegą Tadeuszem Skoczkiem w połowie lat 80. wyciągnęliśmy Janusza Palucha z Muzeum Archeologicznego w Krakowie – gdzie terminował – do krainy Żywych, by zajął się opisywaniem współczesnej rzeczywistości na łamach dwutygodnika „Student”. Co było potem, już wiemy: kultura – w szczególności literatura – wciągnęła go na dobre<sup>[7]</sup>.

W czasie badań powierzchniowych osadnictwa nad rzeką Strumą w Bułgarii – wiosna 1980 r.

Jeden z tekstów, które odnalazłem w zdigitalizowanych przez Bibliotekę Cyfrową Biblioteki Kraków numerach „Studenta”, dotyczył właśnie pracy w domu dziecka, z dziećmi z niepełnosprawnością intelektualną. Ten ważny tekst nosił

[7] P. Wasilewski, *O Januszu słów kilka*, korespondencja z 17.01.2023.

tytuł *Dzień z życia wychowawcy*<sup>[8]</sup>. Uderza życzliwość dla podopiecznych i przekraczające zakres obowiązków zaangażowanie w zmaganiach z niewydolnymi instytucjami w trudnych latach osiemdziesiątych.

### Ćwierć wieku na Mikołajskiej

Czas transformacji ustroju państwa i miasta oznaczał dla Janusza Palucha rozpoczęcie pracy w Wydziale Kultury i Sztuki, następnie zaś podjęcie nowych obowiązków dyrektora Śródmiejskiego Ośrodka Kultury (ŚOK). To w tej placówce rozpoczęte zostały liczne działania kulturalne na poziomie podstawowym, ważne dla mieszkańców Krakowa, i ponadlokalnym, uwzględniającym potencjał twórczy krakowskich środowisk literackich i wielu innych, współtworzących *genius loci* „magicznego Krakowa”. W samym jego centrum, tuż obok kościoła Mariackiego przy ulicy Mikołajskiej 2 w kamienicy Lamellich, powstał ŚOK – sztab inicjatyw jakby niemożliwych, a przecież zrealizowanych. Redaktor Waław Krupiński, który o krakowskim życiu kulturalnym pisał niemało, tak scharakteryzował ten czas i to miejsce:

Kiedy poznałem Janusza Palucha? Dawno. I pamiętam, że długo byliśmy na pan. A nawet na panie dyrektorze... Zarazem ŚOK coraz częściej pojawiał się w moich dziennikarskich tekstach. Bo też działo się w nim jakże wiele. Janusz Paluch umiał dobierać sobie ludzi. Ludzi z pasją. Pewnie niełatwych w pracy, ale on wiedział, że to się opłaci. Że wspaniała aktorka Nina Repetowska ze swą fantazją przyciągnie tłumy na spektakle swego Teatru Faktu, na przegląd monodramów, na swój cykl „Śpiewane rozmowy”, że tandem Monika Lato (niegdyś Dudek) i Łukasz Lech rozsławia ŚOK Krakowskimi Miniaturami Teatralnymi i dużymi koncertami artystów takich jak Leszek Możdżer, Tomasz Stańko i Kroke, Richard Bona, Edyta Geppert, Motion Trio, Hanna Banaszak... ŚOK kierowany przez Janusza Palucha już nie był małym ośrodkiem kultury, a wielką instytucją. Wystarczy kartkować prasę z tylu lat jego dyrekcji, by znaleźć niejednego dowód. Jako szef ufał ludziom, a jemu zaufał, doceniając efekty, Stanisław Dziedzic, dyrektor Wydziału Kultury.

Zarazem Janusz Paluch zawsze robił na mnie wrażenie człowieka opalanego, kulturalnego, spokojnego. I skromnego, o czym świadczył choćby jego pokój. Bo właśnie nie gabinet. Niewielki pokój, z biurkiem założonym książkami. Bo o książki Janusz dbał także, czego przykładem choćby cykle poezji – nad czym czuwała bezpośrednio Anna Gregorczyk. Jeszcze jedna osoba z pasją. A on takie osoby umiał motywować... Dobrze, że przez ćwierćwiecze ŚOK miał takiego dyrektora<sup>[9]</sup>.

[8] „Student” 1988, nr 3, s. 5.

[9] W. Krupiński, *O Januszu Paluchu...*, korespondencja z 18.01.2023.



Dyrektor zarządzający i kreujący, lecz także piszący. Dobrze by było przy jakiejś okazji spróbować zgromadzić bibliografię tekstów dyrektora Palucha. Często są to niewielkie notki o książkach, ale każdy, kto takie notki próbował pisać, wie, że to wymagająca forma. Do tego dochodziły rozmowy, między innymi z pisarzami; historycy literatury powinni zapamiętać ostatni wywiad, jakiego udzielił mu Jerzy Hordyński<sup>[10]</sup>. Tak więc oprócz wspomnianych już czasopism wymienić warto „Suplement”, „Magdalenkę Literacką”, „Fragile”, reaktywowany miesięcznik „Kraków”. Nie należy też bagatelizować comiesięcznego Informatora Śródmiejskiego Ośrodka Kultury

Z Aleksandrą Ziółkowską-Boehm podczas Międzynarodowych Targów Książki w 2009 r.

[10] Jerzy Hordyński w ostatniej rozmowie z Januszem M. Paluchem, „Suplement. Pismo Stowarzyszenia Autorów Polskich w Krakowie” 1999, nr 2–3, s. 14–17.

„www.Lamelli.com.pl”, ponieważ oprócz informacji bieżących był on miejscem publikowania interesujących recenzji, niewielkich felietonów i ciekawie dobranej poezji. Sporo trudu wymagało organizowanie wydarzeń literackich, jak choćby Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego „Dać świadectwo” (1993–2013), którego plon publikowano w formie książkowej.

Ruch wydawniczy i życie kulturalno-literackie lat dziewięćdziesiątych trudniejsze są do opisanego mimo stosunkowo niewielkiej odległości czasowej, ponieważ była to epoka częściowo przedkomputerowa, a przede wszystkim przedinternetowa. Teczki z twórczością niezdigitalizowaną trzeba odkrywać. Takim odkryciem jest nieobecny w sieci „Matecznik”, który J.M. Paluch redagował i tworzył w latach 2001–2005 we współpracy z dr. Tadeuszem Skoczkiem, dziś dyrektorem Muzeum Niepodległości w Warszawie. Dyrektor ŚOK był przy tym wszystkim wciąż ciekawym świata i ludzi rozmówcą<sup>[11]</sup>.

Lata działalności na Mikołajskiej da się ująć statystycznie, choć liczby nie odzwierciedlają wrażeń, wzruszeń i przeżyć twórców i odbiorców kultury.

(...) zorganizowaliśmy 9192 imprezy, w których uczestniczyły 822 574 osoby. Gdyby mówić o ostatnim dwudziestolecu, należałoby te liczby podwoić i dorzucić jeszcze jedną czwartą... Czyli 22 980 wydarzeń dla 2 056 435 uczestników. W tej statystyce nie ma ujętych zajęć edukacyjnych ani zajęć stałych... Zatem odbywały się u nas kameralne, pełne dobrej energii spotkania poetyckie, koncerty, wystawy artystów plastyków i fotografików, ale i duże koncerty, gdy sceną stawał się balkon, a widownią Mały Rynek. Osobną kategorią były spektakle teatralne, które z czasem przerodziły się, za sprawą Niny Repetowskiej, w Przegląd Teatrów Jednego Aktora, a kilka lat temu w Festiwal Krakowskie Miniatury Teatralne. (...) Przez te lata Śródmiejski Ośrodek Kultury wypracowywał rocznie od ok. 20 do 40% swego budżetu. Pozostawiam Ośrodek w dobrej kondycji finansowej<sup>[12]</sup>.

### **Cracovia i Leopoldis**

Jeszcze jedno pole działań Janusza Palucha to środowiska pielęgnujące pamięć o polskim życiu, kulturze i martyrologii na Kresach. Wielorakie więzi były wzmacniane dzięki bytności we Lwowie czy Krzemieńcu podczas konferencji „Dialog dwóch kultur”. Pani doktor Anna Stengl ujmuje rolę Redaktora następująco:

Aby ocenić i docenić działalność twórczą, redakcyjną i organizacyjną Janusza Palucha, nie sposób pominąć jego fascynacji szeroko pojętą hi-

[11] *Wczoraj i dziś. Z ks. infułatem Jerzym Bryłą rozmawia Janusz M. Paluch*, Kraków 2013.

[12] J.M. Paluch, *Drobna zmiana*, janusz-paluch.pl, 14.04.2017.

storią i kulturą Kresów ze Lwowem w roli głównej. Jako Dyrektor Śródmiejskiego Ośrodka Kultury dbał o organizowanie spotkań z osobami, których wspomnienia czy też wiedza nosiły znamiona kresowe, przybliżały historię i obiekty ważne dla naszej historii: choćby częste prelekcje Piotra Korpantego w ramach tematu „Poprzez Kresy”.

Ale najbardziej był związany z Oddziałem Krakowskim Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich przez swój udział w tworzeniu redakcji kwartalnika „Cracovia Leopoliis”. Jego inicjatywą było podjęcie cyklu rozmów z różnymi osobami, ukazujących się w kolejnych numerach kwartalnika. Rozmowy te miały na celu zatrzymanie w pamięci tamtego czasu, zdarzeń, które warto było przywołać i które miały pozostać nawet wtedy, kiedy pewnych osób już nie będzie. Tak też się dzieje... Wielką wartością jest opublikowanie treści rozmów w formie dwóch książek: *Rozmowy o Kresach i nie tylko* (2010) oraz *Wczoraj i dziś. Polacy na Kresach* (2013) ze wstępem Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm<sup>[13]</sup>.

Kiedy po 21 latach redaktor Andrzej Chlipalski ze względu na stan zdrowia nie mógł już redagować kwartalnika, któż jeśli nie Janusz Paluch mógł zostać redaktorem naczelnym „Cracovia Leopoliis”<sup>[14]</sup>.

Zatem od 2017 roku Janusz Paluch piastuje to zaszczytne stanowisko redaktora pisma łączącego dwa królewskie i stołeczne w różnych epokach miasta, co wszelako wymaga wielu starań i spotkań, czasu na gawędę i redakcyjnego mozołu nad tekstami.

## Biblioteka Kraków

Rok 2017 przyniósł wielką zmianę. Wraz z reorganizacją miejskich instytucji kultury dyrektor Śródmiejskiego Ośrodka Kultury przeniósł się – wraz z tak cenną kulturalną marką jak Krakowska Książka Miesiąca – do Biblioteki Kraków. Tworzył i zawiadywał nią dr Stanisław Dziedzic, uprzednio dyrektor Wydziału Kultury i Dziedzictwa Narodowego w Urzędzie Miasta Krakowa. Ich znajomość i zaufanie budowały się przez cztery dekady<sup>[15]</sup>, więc wiele z działań kulturalnych i wydawniczych było kontynuowanych w nowych ramach instytucjonalnych. Tak więc Dział Wydawnictw i Animacji Kultury Biblioteki Kraków nie tylko wspomagał różne działania wynikające z bieżących potrzeb i przedsięwzięć, ale także sprawnie wydawał od października 2017 „Biblioteka Kraków. Informator Czytelniczo-Kulturalny” pod redakcją Izabeli Ronkiewicz-Brągiel. Od początku regularnie ukazują się w nim

[13] Obie pozycje zostały wydane przez Małe Wydawnictwo.

[14] A. Stengl, *Janusz Paluch*, korespondencja z 8.01.2023.

[15] Wspomnienie o Stanisławie Dziedzicu: J.M. Paluch, *Zostały tylko książki, fotografie, wspomnienia...*, „Rocznik Biblioteki Kraków” 5: 2021, s. 154–170.





Pamiątkowe prezenty wręczają odchodzącemu na emeryturę Januszowi M. Paluchowi: kierująca działem Metodycznym i Projektów Paulina Knapik-Lizak i dyrektor ds. merytorycznych Biblioteki Kraków Izabela Ronkiewicz-Brągiel. Ogród Biblioteki Głównej, 5 czerwca 2022 r., fot. Anna Grychowska

niebanalne notki o publikacjach wyróżnionych tytułem *Krakowskiej Książki Miesiąca* podpisane „Janusz M. Paluch”.

W sposób mistrzowski organizując czas, co kilka dni, a nieraz wręcz co popołudnie w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką”, włączonym w struktury Biblioteki Kraków, w odnowionej sali ze stiukami Baltazara Fontany, prowadził, otwierał i wspierał swą obecnością Salony Literackie, spotkania autorskie, premiery tomów poetyckich, w tym nobilitującej serii „Poeci Krakowa”. Gdy w Bibliotece Kraków powołano redakcję drugiego wydania *Encyklopedii Krakowa*, znów przydatne okazało się doświadczenie organizacyjne, a rady – celne.

Gdy zmarł dyrektor Stanisław Dziedzic, wiele prac udało się dokończyć, a inne kontynuować dzięki zaangażowaniu Janusza Palucha. Jedną z nich i jakże ważną był piąty tom „Rocznika Biblioteki Kraków” za rok 2021.

## Nowy etap

Aż nagle przyszedł wiek emerytalny, jakoś niezbyt kojarzony z energicznym, fizycznie i intelektualnie czynnym Panem Kierownikiem. Biblioteka dziękowała wielokrotnie, a kilka razy też próbowała się pożegnać, lecz wciąż nie rozstaje się tak zupełnie z jednym ze swoich filarów. Korzysta z tych więzi także „Rocznik”.

Nie zrywa kontaktu z miejscem pierwszych inspiracji, w tekstach nie tylko wspomnieniowych znakomicie wypełniając obowiązki Ambasadora Stalowej Woli, który to tytuł otrzymał 13 czerwca 2021 roku w Rozwadowskim Domu Kultury „Sokół” z rąk prezydenta miasta Lucjusza Nadbereźnego, mówiącego wtedy:

Gratuluje panu Januszowi Paluchowi dorobku zawodowego osiągniętego dzięki osobistemu talentowi, silnej woli oraz stalowemu charakterowi. Cechy te niewątpliwie zostały wypracowane i ukształtowane w naszej wspólnej, małej ojczyźnie Stalowej Woli<sup>[16]</sup>.

Zacząłem niniejszy tekst przyznaniem się do „lajkowania” postów autorstwa bohatera niniejszego tekstu. I w tego rodzaju twórczości widzę jego rys charakterystyczny. Bez obaw przed nowymi technologiami Janusz M. Paluch – czytelnik i widz – realizuje starożytnie i renesansowe zalecenie: *nulla dies sine linea*. Jako bloger i użytkownik Facebooka obdarowuje znajomych z różnych kręgów swoimi wrażeniami, odczuciami – po spektaklu, otwarciu wystawy czy przeczytaniu książki. I precyzyjną informacją o wydawcy, obsadzie, współtwórcach koncepcji. Pisze na łamach miesięcznika „Kraków i Świat”, kontynuuje publikowanie w informatorze „Biblioteka Kraków” i w wielu innych miejscach.

Niemal codziennie. Wrażliwy i konsekwentny. Konsekwentnie wrażliwy.

---

[16] K. Gryn, *Janusz Paluch...*, dz. cyt.